

Milion motocykli

Znamienity jubileusz

W kinie Lot odbyła się uroczysta akademii związana z wyprodukowaniem przez Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku milionowego motocykla. W imieniu zebranych powitał zaproszonych gości przewodniczący rady robotniczej mgr Bogdan Grabowski. Znaleźli się wśród nich: kierownik wydziału ekonomicznego KW PZPR Henryk Szponar, I sekretarz KP PZPR Stanisław Mantyka, przewodniczący Prezydium PRN Jan Zagajski, dyrektor do spraw ekonomicznych ZPLiS Delta Ryszard

Cwiertnia, dyrektor do spraw technicznych Motozbytu Andrzej Szymański, przewodniczący ZO ZZMet. Zbigniew Kabasiński, wiceprzewodniczący ZW ZMS Mikolaj Martychowicz, przewodniczący Powiatowej Rady Tymczasowej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej Krzysztof Matysiewicz, poseł na Sejm PRL Edward Jaremek, przedstawiciele kierownictwa zakładu w Nowej Dębie.

Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor WSK mgr inż. Władysław Janik. Sław.

Z gospodarską wizytą

I sekretarz KW PZPR w Lublinie dr PIOTR KARPIUK Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku zna od dawna — szczególnie gdy pełni funkcję kierownika wydziału ekonomicznego, a później sekretarza ekonomicznego KW PZPR. Nieobce są mu więc problemy, które składają się na życie jednego z największych zakładów Lubelszczyzny. Dlatego każdy pobyt w WSK to spotkanie dobrych znajomych, to możliwości porównania i stwierdzenia w jakim stopniu dokonują się zmiany, co dzieje się nowego i pozytywnego. Każdy pobyt jest również okazją do spotkań wśród załogi starych znajomych, porozmawiania o tym co nie jest ich najbliższą troską lub celem. Obecności sekretarza towarzyszy często w takich przypadkach podniosła i nerwowa atmosfera, jest zwyczajna jak wizyta gospodarza na swoim zagonie. Odwiedziny takie miały miejsce w dniu 1 czerwca br. I sekretarz w towarzystwie sekretarza KP PZPR STANISŁAWA MANTYKI przewodniczącego PRN JANA ZAGAJSKIEGO, dyrektora naczelnego WSK WŁADYSŁAWA JANIKI oraz I sekretarza KZ PZPR STANISŁAWA WARPASA pragnęli po prostu zobaczyć co się nowego robi w zakładzie. Dlatego przejście przez hałd nr 1 nie trwało długo. Problemy tej części zakładu były dobrze znane. Natomiast znacznie więcej czasu zajął pobyt w wydziale, który rozpoczął produkcję PIRATA. Tow. Piotr Karpiuk bardzo interesował się

szczegółami technicznymi szybowca, jego walorami eksploatacyjnymi oraz samym procesem produkcyjnym. Wiele zatem wyjaśnień udzielił kierownik MIECZYSŁAW SŁONIEC i pracownicy tego wydziału. W tym roku wyprodukowanych zostanie 30 PIRATÓW, natomiast w roku następnym już 158. Jeśli się weźmie pod uwagę, że jest to produkt bar-

dzo poszukiwany na rynku krajowym i zagranicznym, to nie trzeba wyjaśniać dlaczego tak bardzo budzi on zainteresowanie władz województwa. Następnym etapem był wydział, w którym zgromadzono obrabiarki sterowane numerycznie. W tym miejscu wizyta trwała najdłuższą, a również i największe zainteresowanie budził

(Dokończenie na str. 2)



Podczas wizyty w naszym zakładzie I sekretarz KW PZPR w Lublinie dr Piotr Karpiuk w rozmowie z kierownikiem inż. Stanisławem Pasko interesował się żywo zaletami obrabiarek sterowanych numerycznie.

Fot.: St. Strelnik



Odznaczeni i nagrodzeni

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski: ANTONI CALKOWSKI — sekretarz KZ PZPR, STANISŁAW OLENDER — były wieloletni szef produkcji motocykli, TADEUSZ OPIELA — ślusarz, HENRYK STRUMIŃSKI — były wieloletni kierownik działu inwestycji WSK, KAZIMIERZ WITKOWSKI — dyspozytor.

Złotymi Krzyżami Zasługi: WŁADYSŁAW DĘBSKI, HENRYK GRZEGORCZYK, MIECZYSŁAW KRZESZOWIEC, RYSZARD MICHAŁSKI, TADEUSZ REMISIEWICZ, TADEUSZ STROJŃSKI, JERZY SZUREK.

KRZYWICKA, BOLESŁAW KACZOR, EDWARD MAZUR, JERZY MICIUL, WŁADYSŁAW RASIŃSKI, BRONISŁAW SZTORE, ANTONI SŁAZAK, KAZIMIERZ WOS, MARIA ZWARYCZ.

Brązowymi Krzyżami Zasługi: EMIL MIŚ i WŁODZIMIERZ NOCEN.

Srebrnymi odznaczeniami im. Janka Krasińskiego: ZBIGNIEW CHROMIŃSKI i ROMUALD SZEWCHYK.

Brązowymi odznaczeniami im. Janka Krasińskiego: CZESŁAW CHYLIŃSKI i HENRYK KSIĄŻEK.

Ponadto przyznano odznaki Zasłużony pracownik WSK.



Fragment uroczystej akademii z okazji wyprodukowania milionowego motocykla. Dekoracja odznaczeniami państwowymi zasłużonych pracowników wytwórni.

Fot.: T. Sugier

Srebrnymi Krzyżami Zasługi: JÓZEF ADAMCZYK, JAN BIESIADA, ZBIGNIEW CZUWA, WŁADYSŁAW CZUWAJ, EUGENIUSZ IRGA, TADEUSZ KICIŃSKI, TADEUSZ KOWALCZUK, GENOWEFA

Zasłużony działacz Związku Zawodowego Metalowców. Zasłużony racjonalizator produkcji, Racjonalizator produkcji, Zasłużony dla ruchu racjonalizatorskiego, dyplom oraz nagrody pieniężne.

Z obrad Egzekutywy KZ PZPR

Dziś i jutro polityki kadrowej

W kilkunastotysięcznej załodze WSK reprezentowane są różne grupy zawodowe i społeczne. 609 osób jest na stanowiskach kierowniczych — od kierowników magazynów, wypożyczalni narzędzi, mistrzów, specjalistów do głównych specjalistów. Trzecia część kierowników ma wykształcenie wyższe, ponad trzecia część średnie, reszta zawodowe, znikoma część podstawowe. Staż pracy kierowników na ich obecnych stanowiskach waha się od roku (312 osób) po 15 lat (49 osób). Najwięcej kierowników ma 40 do 45

lat. Ponad dwie trzecie należy do PZPR.

Coraz lepsze, sprawniejsze, bardziej dynamiczne i nowoczesne kierowanie zakładem pracy, a przez to uzyskiwanie coraz lepszych wyników ekonomicznych wymaga coraz mądrzejszej gospodarki kadrami. Dotychczas i obecnie polityka kadrami ze strony kierownictwa WSK przejawia się wielorako. Jest to więc umiślenie nauki — w ub. roku 180 osób uczyło się na wyższych uczelniach, a 800 w szkołach średnich; stwarzanie coraz do lep-

szych warunków pracy; nagradzanie i awansowanie; szukanie coraz to nowych form opieki nad młodymi pracownikami.

Gospodarka kadrami, jak każda inna wymaga ciągłych ulepszeń, modyfikacji, dostosowywania do nowych warunków ekonomicznych, społecznych i kulturalnych. Gospodarujemy w Polsce żywej, ruchliwej, sięgającej do najprzedszych wzorów, z coraz lepszym skutkiem równającej do najlepszych. WSK ma w tym równaniu ściśle wyznaczone miejsce. Niezle radzi sobie z kadrami na szczeblu kierownictwa wytwórni; gorzej w działach i wydziałach. Do tradycji — uznawanej i kontynuowanej — należą bodźce materialne, nie cieszą się powodzeniem nagrody bez „załączników”. Postanowiono przystąpić do zmiany tej sytuacji.

Młodzi pracownicy wytwórni powinni być angażowani do prac (Dokończenie na str. 2)

głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

ŚWIDNIKA

Odznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 15 (351)

11 czerwca 1973 r.

Cena 50 gr

Wnioski przedjazdowe

Terminy niezależne od wytwórni

Bieżąca informacja na łamach GŁOSU ŚWIDNIKA orientuje załogę przedsiębiorstwa o poruszających się problemach w okresie kampanii przez VI Zjazdem PZPR.

W kolejnym cyklu tych informacji będziemy przekazywali przykłady wniosków, których terminy wykonania przedłużają się z przyczyn niezależnych od przedsiębiorstwa lub eliminują możliwość załatwienia zgodnie z wydaną decyzją władz zwierzchnich.

Do takich należy: wniosek o opracowanie katalogów typowych wyrobów wytwarzanych przez przemysł na szczeblach przedsiębiorstw, zjednoczeń i resortów, a następnie zaopatrzenie w katalogi

biur konstrukcyjnych i zaopatrzeniowych. Da to możliwość wykorzystania ich w szerszym zakresie w nowych rozwiązaniach konstrukcyjnych.

Odpowiednia komórka w wytwórni w celu załatwienia służebnej myśli pracownika w dniu 14 grudnia 1971 roku wystąpiła pismem do ZPLiS Delta z prośbą o skompletowanie w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego i w innych resortach brakujących dotychczas informacji dla konstruktorów, technologów, zaopatrzeniowców, ekonomistów itp. Chodzi o to, by wiadomo było co i kto produkuje w kraju.

Odpowiedzi na wymienione pismo wytwórnia nie otrzymała przez pół roku, wobec czego szef przygotowania produkcji wystąpił w dniu 7 lipca 1972 r. pismem monitującym do ZPLiS Delta.

(Dokończenie na str. 2)

Liderzy

Pierwszy kwartał za nami. We współzawodnictwie zwyciężył wydział prób i eksploatacji. Co się złożyło na zwycięstwo?

Trzeba zaznaczyć, że trzon załogi wydziału stanowią doświadczeni mechanicy lotniczy, wieloletni pracownicy WSK, którzy ostrogi zdobywali w produkcji lotniczej lat pięćdziesiątych. Ich sukces to także duża zasługa wydziału montażu. Tylko bowiem systematyczny spływ śmigłowców z wydziału montażu ostatecznego pozwala na wykonanie planu wydziałowi prób i eksploatacji. Dołączyć do tego należy dobre warunki atmosferyczne, dyscyplinę wśród załogi i uzyskane wyniki towarzyszące pracy wydziału. Regularność spływu śmigłowców w I kwartale pozwala wysunąć przypuszczenia, że poprawiła się współpraca z kooperantami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Dalsze działania w tym kierunku powinny po pewnym czasie zniwelować system pracy zrywami załogami od dostaw zespołów i detali. Niemniej pracownicy wydziału potrafili się zmobilizować w takich sytuacjach i dać z siebie dużo wysiłku wykonując powierzone zadania. Pierwsze miejsce wydziału jest więc efektem uzyskanym dzięki wieloletnim doświadczeniom w produkcji lotniczej. Przy mobilizacji wszelkich dostępnych środków wydział ma szansę powtórzyć sukces w II kwartale. Duży procent planu został już wykonany.

Sław.

Mistrzowie dobrej roboty

Po raz pierwszy w historii wytwórni takie tytuły i odznaki otrzymali niżej wymienieni pracownicy: Władysław Rasiński, Emil Miś, Kazimierz Cwiklak, Roman Piątek, Józef Białowas, Adolf Krzyżanek, Tadeusz Czapeczyński, Jan Klin, Wiesław Raskiewicz, Adam Torczyński, Stanisław Głowacki, Marian Kociubowski, Jerzy Frac, Stanisław Grzesiak, Joanna Swed, Leszek Klos, Adolf Gąsior, Tadeusz Golonka, Edward Grzesiak, Ryszard Komnacki, Józef Nowak, Mieczysław Mielniczuk, Aleksander Maśny, Roman Szecherbakiewicz, Stanisław Szymura, Marian Lipko, Feliks Podgórski, Piotr Kozel, Henryk Świętek, Stanisław Sienkiel, Jan Kozak, Józef Korgol, Marian Bojaczuk, Władysław Potocki, Edward Kozera, Julian Banaszek, Stanisław Szychowicz, Zbigniew Jakubiec, Jan Korbus, Mieczysław Szozda, Stanisława Turczy, Jan Mordel, Tadeusz Gumieniczek, Edward Gorzel, Helena Czapik, Alina Szerba, Ryszard Noceń, Ryszard Pinkos, Edward Jankowski, Józef Budziszewski, Ryszard Sośniak, Stanisław Grabowski, Rozalia Rusek, Henryk Persona, Bogusław Jasiński, Zygmunt Sobótka, Stanisław Golebiowski, Marian Kociubczyk, Józef Taracha, Henryk Mazurek, Julian Sowiński, Zenon Grzegorzczak, Marian Korol, Władysław Kulaga, Henryk Korniliuk, Edward Sak, Eugeniusz Szuba, Tadeusz Zabiński, Roman Słomka, Eugeniusz Buczyński, Józef Malyszek, Marian Kwiatkowski, Bogusław Szabat, Stanisław Dziadura, Henryk Gumieniczek, Edward Czop, Renata Nakonieczna, Małgorzata Ratajczak, Ryszard Michałski, Jan Dudziak, Stefan Sieniński, Tadeusz Polak, Lucyna Tatrzńska, Kazimierz Ścibior, Czesław Wielgosz, Ryszard Pyda, Witold Iwańczuk i Jerzy Ferdyn.

Dziś w numerze: Z PRZYJACIELSKĄ WIZYTĄ • STAWKA NA NOWOCZESNOŚĆ • POZYTYCZNA CHOĆ NIEWIDZIECZNA • BADANIA DLA POSTĘPU • 30-LECIE NAJWIĘKSZEJ BITWY PARTYZANCKIEJ NA LUBELSZCZYNIE • MAMY OSRODEK, ALE JAKI? • TOMEK • HUMOR • SPORT.

10 dni

(Dokończenie ze str. 1)

park nowoczesnych samochodów świadczących o tym, że w WSK droga do nowoczesności zawsze jest otwarta. I sekretarz KW PZPR interesowały perspektywy rozwoju tych tendencji oraz to, w jakim stopniu istnieją oparte o automatyzację perspektywy rozwoju zakładu, który niezależnie od automatyzowania trudniejszych procesów produkcyjnych, wprowadza nowy system zarządzania, oparty o elektroniczne przetwarzanie informacji. Kierownictwo, STANISŁAW PASKO — fachowiec jeśli idzie o znajomość obrabiarek sterowanych numerycznie, wyjaśnił ich zalety, korzyści jakie się dzięki nim zyskuje oraz wiele skomplikowanych szczegółów technicznych.

Kolejnym celem wizyty był Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Sprzętu Komunikacyjnego w którym specjalistami prezentowali KZ PZPR najnowocześniejsze projekty unowocześnionych wersji śmigłowca, nowe projekty konstrukcji motocykli oraz prace nad rozwojem zastosowania Meleza. Był to bardzo interesujący pokaz konkretnych przykładów zastosowania najnowszych osiągnięć techniki w tych dziedzinach. Zainteresowanie wzbudził projekt motocykla Meleza, lekkiego, a jednocześnie o dużych prędkościach ruchu.

Po zwiedzeniu zakładu I sekretarz KW spotkał się następnie z członkami Egzekutywy KZ PZPR. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele organizacji młodzieżowej związków zawodowych i dyrekcji. I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas

O D dziesięciu lat prowadzone są w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego badania porównawcze tendencji konstrukcyjnych oraz wzorców motocykli produkcyjnych zagranicznych. Badania powyższe w ostatnim okresie stały się domeną Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Sprzętu Komunikacyjnego. Każdy oddany motocykl zagraniczny zanim wyjedzie na drogę jest zlustrowany szczegółowo przez sztab konstruktorów. Ich zadaniem jest uchwycenie ciekawszych rozwiązań konstrukcyjnych oraz zaobserwowanie ogólnych tendencji rozwojowych.

Pomiary stoiskowe, wykonanie charakterystyki silnika, badanie układów ssących i wydechowych zamykających cykl badawczy I stopnia. Teraz przychodzi do II stopnia, a mianowicie do wykonania jego pełnej charakterystyki technicznej. Jest to badanie eksploatacyjne II stopnia. Jeżeli wybrany wzorec motocykla posiada ciekawszymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi, objęty zostaje badaniami III stopnia. Są to próby trakcyjne do chwili uzyskania przebiegu rzędu 30 tys. km, dla porównania trwałości poszczególnych zespołów. Aby uzyskać parametry porównawcze niezbędna jest praca zespołu kierowników doświadczalnych z oddziału prób i badań trakcyjnych. Spędzają oni wiele godzin na siódlach motocykli, przejeżdżając tysiącami kilometrów w różnych warunkach atmosferycznych i terenowych. Zwracają uwagę na pracę poszczególnych elementów konstrukcji motocykli, dostarczając tym samym bezcennych informacji dla konstruktorów. Jakże są rezultaty ich pracy?

PROWADZONE systematycznie badania motocykli firm japońskich, amerykańskich, niemieckich, MOTTO, GUZZI, DUCATI oraz MZ, CZ, TRIUMPH, HARLEY DAVIDSON dają namacalny dowód, iż nasz motocykl M06B3, posiada dobre parametry i wypada całkiem nieźle w tym renomowanym towarzystwie. Ot, chociażby taki parametr jak ciężar. Porównując go z ciężarem pięciu przykładowo wybranych zagranicznych motocykli. Jedynie Honda SS125A jest lżejsza od WSK o 2 kg; pozostałe są cięższe od 0,5 do 25 kg. WSK M06B3 osiąga maksymalną prędkość 80 km/h. W porównaniu do innych motocykli nie jest to parametr najwyższy, ale dla motocykla turystycznego wystarczający.

Nasz motocykl jednak zdecydowanie gorzej namacalny dowód, iż nasz motocykl M06B3, posiada dobre parametry i wypada całkiem nieźle w tym renomowanym towarzystwie. Ot, chociażby taki parametr jak ciężar. Porównując go z ciężarem pięciu przykładowo wybranych zagranicznych motocykli. Jedynie Honda SS125A jest lżejsza od WSK o 2 kg; pozostałe są cięższe od 0,5 do 25 kg. WSK M06B3 osiąga maksymalną prędkość 80 km/h. W porównaniu do innych motocykli nie jest to parametr najwyższy, ale dla motocykla turystycznego wystarczający.

Nasz motocykl jednak zdecydowanie gorzej namacalny dowód, iż nasz motocykl M06B3, posiada dobre parametry i wypada całkiem nieźle w tym renomowanym towarzystwie. Ot, chociażby taki parametr jak ciężar. Porównując go z ciężarem pięciu przykładowo wybranych zagranicznych motocykli. Jedynie Honda SS125A jest lżejsza od WSK o 2 kg; pozostałe są cięższe od 0,5 do 25 kg. WSK M06B3 osiąga maksymalną prędkość 80 km/h. W porównaniu do innych motocykli nie jest to parametr najwyższy, ale dla motocykla turystycznego wystarczający.

Nasz motocykl jednak zdecydowanie gorzej namacalny dowód, iż nasz motocykl M06B3, posiada dobre parametry i wypada całkiem nieźle w tym renomowanym towarzystwie. Ot, chociażby taki parametr jak ciężar. Porównując go z ciężarem pięciu przykładowo wybranych zagranicznych motocykli. Jedynie Honda SS125A jest lżejsza od WSK o 2 kg; pozostałe są cięższe od 0,5 do 25 kg. WSK M06B3 osiąga maksymalną prędkość 80 km/h. W porównaniu do innych motocykli nie jest to parametr najwyższy, ale dla motocykla turystycznego wystarczający.

Nasz motocykl jednak zdecydowanie gorzej namacalny dowód, iż nasz motocykl M06B3, posiada dobre parametry i wypada całkiem nieźle w tym renomowanym towarzystwie. Ot, chociażby taki parametr jak ciężar. Porównując go z ciężarem pięciu przykładowo wybranych zagranicznych motocykli. Jedynie Honda SS125A jest lżejsza od WSK o 2 kg; pozostałe są cięższe od 0,5 do 25 kg. WSK M06B3 osiąga maksymalną prędkość 80 km/h. W porównaniu do innych motocykli nie jest to parametr najwyższy, ale dla motocykla turystycznego wystarczający.

S. W.

Z gospodarską wizytą

poinformował tow. Piotra Karpiuka o aktualnych problemach i działalności organizacji partyjnej. Wydział Janik przedstawił najświeższe wyniki produkcji oraz problemy którymi żyje załoga WSK. Na zakończenie spotkania I sekretarz KW PZPR podzielił się swymi uwagami na temat wrażeń odniesionych z kilkugodinnego pobytu w zakładzie. Między innymi stwierdził, że WSK w Swidniku przed laty slynęła z balaganu, który łatwo można było dostrzeć oglądawszy pola produkcyjne i teren wokół nich. Dziś natomiast sytuacja uległa radykalnej poprawie. Stanowiska są dobrze zorganizowane, a to jest przecież bardzo ważne, jeśli się pragnie osiągać coraz lepszą wydajność pracy i coraz lepsze jej warunki. Bardzo ważnym jest szeroki program rozwojowy, o czym świadczy opracowywanie coraz to nowych i bardziej nowoczesnych wyrobów. Szczególne znaczenie mają prace nad wersją motocykla o niewielkich gabarytach, a o znaczących osiągnięciach technicznych. W tym trzeba dostrzec poważne korzyści dla zakładu. I sekretarz mówiąc o perspektywach WSK bardzo mocno podkreślił osią-

gnięcia w dziedzinie rozwoju bazy socjalnej. Niezależnie od wyrazów uznania tow. P. Karpiuk zwrócił uwagę na szereg istniejących jeszcze mankamentów, które trzeba systematycznie likwidować. Głównie chodzi o pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej zakładu, a zwłaszcza o wykorzystanie zmian, gdyż w tej chwili druga zmiana kryje w sobie jeszcze konieczność zmniejszenia absencji nieusprawiedliwionej, gdyż zanotowano jej wzrost w I kwartale. Wprawdzie wpłynęły na to też i nieścisłości ewidencji, ale ten problem istnieje. Jako bardzo ważny problem I sekretarz uznał też dalszą poprawę gospodarki materiałowej, zwłaszcza poprzez stosowanie coraz nowoczesniejszych metod wykonywania odpadów, co powinno zmniejszyć ilość odpadów wirowych, jak też niszczenie narzędzi i maszyn. Dać to winno też poważne oszczędności czasu pracy.

Chodzi więc o to, by w możliwie znacznym stopniu zmierzać do bezinwestycyjnego zwiększenia produkcji. A trzeba dać coraz więcej produkcji, gdyż to jest gwarancją lepszego sterowania produkcją.

deli zaniechano tych praktyk, a szkoda!

Centrale handlu zagranicznego sprządzające motocykle maksymalnie „tę” dostawy. Dostarczane modele, to także nie najnowsze produkty firm motocyklowych. Zachodnie przedsiębiorstwa nie są zainteresowane sprzedażą pojedynczych egzemplarzy motocykli, zdają bowiem sobie doskonale sprawę do czego te eksporty służą.

NAJNOWSZE modele zgodnie z perspektywami można nabyć u sprzedawców — tzw. „dilerów”. Wymaga to trochę większych nakładów i bardziej operatywnego działania. Efekty końcowe powinny wskazywać na słusność dokonywania zakupów najnowszego sprzętu. Badania silników i osprzętu elektrycznego pozwoliły na zmianę

Badania dla postępu

Motocykl produkowany w naszej wytwórni jest także motocyklem najcięższym pracującym. Pozostałe porównywane motocykle są głośniejsze o 2-10 decybeli. Ma to niebagatelne znaczenie przy szeroko zakrojonej walce o ochronę naturalnego środowiska człowieka.



Na zdjęciu motocykle wyprodukowane w pośród miliona w naszej wytwórni.
Fot.: S. Motaj

GENERALNE próby potwierdziły, że nie zawsze parametry z perspektyw firmy zachodnich odpowiadają rzeczywistości. U nas obowiązuje stuprocentowa rzetelność informacji, bo jeżeli motocykl nie uzyskuje przedstawianych osiągnięć, klient ma prawo wymiany w ramach reklamacji. Był okres, kiedy konstruktorzy sami zasiadali za kierownicami motocykli, przejeżdżali 500-1000 kilometrów zapoznając się praktycznie z nowymi rozwiązaniami oraz walorami trakcyjnymi.

Z uwagi na nawał prac i zmniejszenie się liczby dostarczanych mo-

wielu parametrów w agregatach i zespołach kooperowanych. Warszawski potentat Zelmont, dostawca prądnic do WSK długo opierał się przed wprowadzeniem instalacji o napięciu 4V. Nie mógłśy podważyć słuszności przekazywanych z OBRu danych, wykonał żądane zespoły. Motocykl M21W2 będzie dzięki temu lżejszy o 2,5 kg i wyposażony w jeden akumulator, a nie w dwa — jak dotychczas. Wytrzymałość efektów wynikających z badań porównawczych jest jednoznaczna. Pieniądże złożone w badania to nie szukanie utopii, to jutr naszej motoryzacji.

Sław.

Wiele słów uznania wyraził I sekretarz za rozwijanie produkcji eksportowej, będącej źródłem poważnego zwiększenia środków tak potrzebnych na budownictwo mieszkaniowe, rozwój placówek służby zdrowia, kultury itp. Każda więc minuta pracy w tym celu musi być solidnie wykorzystana.

Mówiąc o pracy partyjnej tow. Piotr Karpiuk bardzo pozytywnie ocenił przyjęte kierunki działania. Stwierdził, że członkom partii stawiane będą coraz to większe zadania, wymaga się bowiem, by właśnie oni byli wzorem dobrych pracowników i obywateli. Jeśli idzie o rozwój organizacji, to uważa zwracanie uwagi na ludzi młodych, którzy winni zasilali szereg partii. Jest to konieczne ze względu na wychowywanie kadry, której trzeba przekazywać dalszą pracę nad rozwojem kraju i kierowanie najważniejszymi dziedzinami gospodarki. Osiągnięcie tego celu idzie zatem w parze ze wzrostem świadomości z rozwijaniem pracy ideologicznej, która jest ważnym elementem w procesie wychowania. Swoje uwagi I sekretarz zakończył słowami: Dziękujemy za to co robicie. Trzymajcie się tak dalej.

Spotkanie przekształciło się w swobodną wymianę zdań na tematy interesujące środowisko swidnickie, zwłaszcza na temat dobrych perspektyw jego rozwoju. Z tej racji, że byli też gospodarze powiatu lubelskiego szereg problemów postawiono do rozważenia jak najszybciej.

(St.)

Z obrad Egzekutywy

Dziś i jutro polityki kadrowej

(Dokończenie ze str. 1)

społecznych. Doskonale nadają się do tego celu społeczne komisie partyjne i związkowe, w których częstokroć działają „etatowi” członkowie. Trzeba dążyć do wyrobienia u pracowników nawyku samokształcenia i sensownie szkolić kadrę rezerwową. Uczyć przyszłych kierowników właściwego stosunku do ludzi, socjologii, organizacji pracy, rachunku ekonomicznego. Nie można popierać starych błędów polegających na pozornym tylko awansowaniu ludzi. Często bowiem zamieniając słuszną czy tożsakość na mistrza tracimy doskonałego fachowca, a zyskujemy złego organizatora. Głębszą analizę wymaga kierowanie pracownikami na studia.

Słowem, polityka kadrami powinna pójść w kierunku stałego szkolenia, rzetelnej oceny, stałej wymiany ludzi zgodnie z ich fizycznymi i psychicznymi możliwościami wykonywania określonych funkcji, otoczenia szacunkiem ludzi dobrze pracujących, zgodności działania kierownictwa wytwórni i wydziałów tak, aby rzetelnie wykonywać uchwały VI Zjazdu partii będące przecież niezłym innym jak programem ulepszenia życia nam wszystkim.

W posiedzeniu Egzekutywy wziął udział kierownik wydziału kadr KW PZPR w Lublinie Stanisław Anzelm oraz dyrektor WSK Władysław Janik.

(cb)

Dobra współpraca

W wytwórni przebywali zaproszeni przez KZ PZPR przedstawiciele partyjnej instancji Huty im. Lenina. Sekretarz KF PZPR Józef Węgiel i przewodniczący komisji socjologicznej Alfred Miodowicz spotkali się z członkami komisji badań społecznych i nakreślili plany najbliższej współpracy.

Postanowiono zorganizować we wrześniu wspólne seminarium i zająć się na nim społeczną rolą krytyki, pracą wydziałowych kolektywów w WSK i wykorzystywaniem przez KF PZPR z Huty im. Lenina wyników badań prowadzonych przez komisję nowohucką.

(ac.)



Od lewej siedzą: przewodniczący komisji badań społecznych dr WŁADYSŁAW KUCHARSKI, I sekretarz KZ PZPR STANISŁAW WARPAS, sekretarz KF PZPR z Huty im. Lenina JOZEF WĘGIEL, przewodniczący komisji socjologicznej ALFRED MIODOWICZ.

Fot.: S. Motaj

Wnioski przedjazdowe

Terminy niezależne od wytwórni

(Dokończenie ze str. 1)
Dotychczas odpowiedzi nie otrzymano, a sprawa jest aktualnie ważna i wymaga konkretnego wyjaśnienia.

W kolejnym wniosku poruszano problem interesujący wielu pracowników wytwórni. Dotyczy ustalenia pracy personelu złobków i przedszkoli co najmniej od godz. 6 do 17. Na wystąpienie WSK do wydziału zdrowia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Inspektoratu Oświaty w Lublinie wpłynęła odpowiedź następującej

treści: Placówki socjalne w Swidniku wg zarządzenia Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Oświaty i Wychowania są zakładami budżetowymi o ustalonym wymiarze godzin i świadczenie wszelkich usług poza limitami może mieć miejsce jedynie na warunkach pełnej odpłatności rodziców.

Odpowiedź tę należy uznać za ostateczną, w związku z czym żądania wnioskodawców w tej sprawie nie mogą być uwzględnione.

Pożyteczna choć niewdzięczna

Działalność społecznych inspektorów ochrony pracy w sferach podstawowych założeń posiada humanitarne cele i motywy działania: ochronę człowieka, jego życia i zdrowia oraz stwarzanie mu takich warunków, które pozwolą na bezpieczne wykonywanie obowiązków w zakładzie. Działalność ta wymaga zatem od ludzi, którzy się jej poświęcają, stałej czujności i zmusza do częstych interwencji, niezależnie od tego czy to się komuś podoba czy nie, choćby nawet miało to pokrzyżować z trudem komponowane plany. Zatem zagrożenie produkcję musi ustąpić jeśli w grę wchodzi zagrożenie człowieka. Nic też dziwnego, że pomiędzy pilnowaniem wykonywania planów produkcyjnych z obowiązku służbowego, a społecznymi często istniejącymi sprzecznościami. Tymi, którzy z konieczności wchodzi w tego rodzaju konflikty są społeczni inspektorzy ochrony pracy w wydziałach produkcyjnych. Jakże więc są ich odczucia? Co sądzą o swojej pracy? Aby otrzymać odpowiedź na te i inne pytania przeprowadziliśmy w redakcji rozmowę z Henrykiem Mazurkiem z wydziału obróbki mechanicznej dźwigara, Janem Wilkiem z wydziału pomp i sprężel i Piotrem Karwowskim z wydziału mechanicznego.



O trudnej i odpowiedzialnej pracy społecznych inspektorów ochrony pracy opowiadają: PIOTR KARWOWSKI

cyjnych. Jakże więc są ich odczucia? Co sądzą o swojej pracy? Aby otrzymać odpowiedź na te i inne pytania przeprowadziliśmy w redakcji rozmowę z Henrykiem Mazurkiem z wydziału obróbki mechanicznej dźwigara, Janem Wilkiem z wydziału pomp i sprężel i Piotrem Karwowskim z wydziału mechanicznego.

A oto niektóre, bardziej reprezentatywne opinie:

Musimy zaglądać pod podszewkę, doglądać, by człowiekowi przy maszynach lub na jakimkolwiek innym stanowisku pracy nie stała się krzywda, oraz by sam jej sobie nie wyrządził. Równocześnie musimy zwracać uwagę na to, by warunki w których człowiek pracuje były bezpieczne. Wracamy się więc nie tylko wtedy gdy dostrzegamy zagrożenie, ale interweniuje również wówczas gdy brak jest wody do mycia, gdy temperatura w pomieszczeniach jest niewłaściwa, itp. Naszym obowiązkiem jest zwracanie uwagi kierownikowi na te miejsca, które grożą lub szkoda zdrowiu. Dano nam uprawnienia, ale czy zapewniono właściwą opiekę? Przecież nasze uwagi oraz interwencje nie wynikają ze złośliwości, ale z obowiązku, który pragniemy na siebie i chemy go jak najlepiej wypełnić.

Oczywiście wypowiedź ta zawierała nutę rozgoryczenia. Charakterystyczna ona również wypowiedzi pozostałych rozmówców. Wprawdzie nie powiedziano wprost, ale między wierszami

...HENRYK MAZUREK

dało się wyczuć historię ludzi, którzy pełnią przedtem podobne funkcje, a później musieli odejść. Znaleźli się „mieli” na pieniu i ci właśnie próbowali sięgnąć po jakikolwiek rodzaj zemsty. Gdyby nie interwencja komitetu partyjnego, to mogły podobne przypadki zakończyć się skrzywdzeniem człowieka.

...Troszę za mało opieki mamy ze strony osób i instancji od tego powołanych. Może brak im czasu, może trudno wszystkim dogodzić? Jednak potrzebujemy znacznie więcej zainteresowania — więcej, niż to ma miejsce dotychczas. Musimy mieć pewność, że jeśli przyjdzie ten mandat złożyć, to nie będziemy się spytali z przykrościami.

Musi się też wyjaśnić problem pracy inspektorów. Niejednokrotnie wiele godzin poświęcamy na pracę społeczną. Jest tych godzin wiele i nikt z nas ich nie liczy. Jeśli natomiast trzeba sporządzić protokół w czasie pracy, to napotykamy na duże trudności — kierownicy nie pozwalają na to. W ostatnim czasie zanotowano znaczny wzrost ilości godzin nieprzepracowanych z racji zwolnień lekarskich i do prac społecznych.

Trudno się dziwić kierownikom jeśli patrzą krzywo, gdy my do nich przychodzimy. Trzeba by jednak stowa-

nować pewnego rodzaju rozgraniczenia: inaczej traktować czas poświęcony bezpieczeństwu i warunkom pracy, inaczej — poświęcony na narady, konferencje itp.

...Najbardziej nas boli to, że nie zawsze jesteśmy znani wśród załóg wydziałów. Bywa tak, że młodym pracownikom prezentowani są ci, którzy tworzą kolektywy, niestety w gronie prezentowanych brakuje społecznego inspektora ochrony pracy. Nie chodzi tu oczywiście o samą prezenta-



...JAN WILK

tację, sprawa jest znacznie ważniejsza. Niejednokrotnie raz interweniuje, zwracamy uwagę pracownikowi, który robi dziwną minę i potrafi niegrzecznie odburknąć, myśli, że to ktoś z kolegów wtrąca się w jego sprawę, zamiast pilnować swoich. Gdyby wcześniej zapoznawano nas z nowo przyjmowanymi, to nie dochodziłoby do kłopotliwych sytuacji.

Można by tu mnożyć przykłady, które ściśle wiążą się ze społeczną inspekcją ochrony pracy. Na pewno do wielu z nich wrócimy, aby już z bliska przyjrzyć się tym ludziom, których obdarzono mandatem obrony zdrowia i życia człowieka w zakładzie. Wydaje się jednak, że opiekę nad nimi nie załatwi się jednym czy dwoma szkoleniami. Tu trzeba często spoglądać na ich codzienną funkcję w zakładzie. Niestety, w ciągu ubiegłych dwóch lat zanotowano wzrost ilości wypadków i co gorsza, wzrost ilości wypadków śmiertelnych. Dlatego właśnie to ogniu winno znajdować należne uznanie i pomoc.

Widomo, przecież że jeśli dzielone były jakieś nagrody, to zwykle wśród nagrodzonych brakowało społecznego inspektora ochrony pracy. Czy tak być powinno?

Rozmowę przeprowadziliśmy z bardzo małą grupą, a jest inspektorów znacznie więcej i w większości zasługują na uznanie. Ta działalność wymaga mocnego poparcia, a ludzie, którzy się nią zajmują, szczególnie troskliwej opieki.

(St.)

Z życia TPPR

Z udziałem bezpośredniego uczestnika zmagani z hitlerowskim najedźcą mgra Ryszarda Kukiera odbyło się zebranie w OOP działu głównego technologia, programowania produkcji i maszyn sterowanych numerycznie i koła TPPR, poświęcone XXX rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. W niezwykle barwny i plastyczny sposób mgr Ryszard Kukier członek ZBoWiD-u przedstawił swój szlak bojowy od Lublina do Berlina, z akcentami polsko-radzieckiego braterstwa broni i ofiar w życiu polskich i radzieckich żołnierzy poległych za wolność naszej Ojczyzny. Zgromadzeni w sali, którzy w przeważającej liczbie znają wydarzenia tamtych dni, wyrażając z lekturny, wysłuchali relacji uczestnika walk z dużym zainteresowaniem.

W szcście grupach tego samego koła TPPR uczestnik delegacji do Fabryki Samolotów w Kijowie inż. Henryk Kozra wygłosił cykl prelekcji na temat swojego pobytu w Kraju Rad. Wystąpi-

nia ilustrował barwnymi przezręczkami obrazującymi najcenniejsze zabytki architektoniczne Moskwy i Kijowa. Prelekcja spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony członków koła TPPR działów głównego technologia, programowania produkcji i maszyn sterowanych numerycznie, wykazującym wspólne drogi organizowania tego typu imprez przez inne koła towarzyszące.

Decyzją prezydium ZZ TPPR przedłożono do dnia 30 czerwca br. termin składania rozwiązań dwóch konkursów rozpisanych przez zarząd zakładowy pt. Braterska przyjaźń i współpraca oraz Nasze wspólne drogi. Pytania konkursowe są u przewodniczących wydziałowych kół TPPR. Rozwiązania prosimy składać u inż. Mieczysława Zielińskiego wiceprzewodniczącego ZZ TPPR, telefon 687. Pośród uczestników konkursów rozlosowane będą miejsca na wycieczki organizowane przez zarząd zakładowy TPPR.

A. Bury

Stawka na nowoczesność

Łoczenie metodami wysokoenergetycznymi

Przez zasadniczo nie jest kompletnie kownana. By rozpocząć łoczenie metodą wysokoenergetyczną trzeba spełnić pewne warunki. Zaczynamy od źródła energii: mogą to być detonacje kruszącego materiału wybuchowego, spalanie gazowej mieszanki wybuchowej, wyładowania elektryczne lub bardzo silne pole magnetyczne.

Kiedy już mamy źródła energii winniśmy zastanowić się nad parametrami istotnymi dla wysokoenergetycznego łoczenia. W grę wchodzi bowiem prędkość fali uderzeniowej oraz wielkość ciśnienia z jakim może ona działać na obrabiany materiał. To z kolei związane jest z energią i z czasem impulsu oraz z ośrodkiem przenoszącym falę uderzeniową.

Największe szkodliwy fali uzyskiwamy za przy wybuchu materiałów takich jak trotyl, heksogen, kwas pikrynowy.

Fala uderzeniowa osiąga wówczas prędkość rzędu 2-3 tys. m/s, trwa od kilku do kilkunastu sekund. Analizy wstępne wykazały, że w warunkach naszej wytwórni najbardziej ekonomiczne z metod wysokoenergetycznych jest łoczenie mechaniczne i wybuchowa gazowa.

Co decyduje o wyższości metod wysokoenergetycznych nad klasycznymi metodami łoczenia (mechaniczne i hydrauliczne)?

Będzie to zasadniczo różnica w cenie urządzeń łoczących wysokoenergetycznych w porównaniu z ciężkimi prasami hydraulicznymi czy mechanicznymi. Po pierwsze, znacznie mniejsze koszty obrabiania detali, wystąpią bowiem mniejsze ślady zafundowania oraz minimalne różnice w grubości ścianek uzyskiwanych części. Nie będzie oprządkowanie ograniczone zostanie jedynie do matrycy, bez konieczności wykonywania pracochłonnego stempla. Dodawczy do powyższego krótki okres przygotowania przy tego rodzaju łoczeniu, małą uciążliwość w fazie produkcji oraz duży współczynnik bezpieczeństwa przy obsłudze, uzyskany pełny obraz zalet tej na wskroś nowoczesnej metody. Czy istnieje konieczność zastosowania metody wysokoenergetycznej przy obecnej produkcji?

Bez wątpienia tak. Już wstępnie wytypowano 155 pozycji ze stopów aluminium i tytanowych, których obróbka odbywała się dotychczas metodami konwencjonalnymi na prasach mechanicznych. Po pierwsze, nieochłonne i nie zapewniające wysokiej dokładności i jakości wykonania. Po wprowadzeniu metody wysokoenergetycznej przyspieszamy jest jeszcze trzykrotny wzrost ilości części. Co obejmuje ten typ kształtowania?

Będą to przede wszystkim skrzynki, wręgi. W produkcji lotniczej stanowią one bowiem większość części kształtowych z blachy. Wszystkie omawiane trudno obrabialne wytworzyć o różnych kształtach pozwalają uzyskać kształtowanie przy użyciu mieszanki wybuchowej gazów, bez konieczności obróbki wykańczającej na prasach.

Dodać należy, że istniejąca łatwość kontroli i możliwość regulacji ciśnienia w chwili spalania gazów, pozwalają osiągnąć najbardziej optymalne warunki łoczenia.

Według posiadanego rozrachunku, z ogólnej liczby części do kształtowania metodami wysokoenergetycznymi, w WSK w Świdniku i w pozostałych zakładach ZPLIS aż 80 proc. kwalifikuje się do łoczenia przy użyciu mieszanki wybuchowej gazów.

Wspomniana na wstępie metoda kształtowania elektromagnetycznego polegająca na impulsowym wyrażaniu bardzo silnego pola magnetycznego, najbardziej opłacalna jest do przeprowadzania operacji różnorodnego kształtowania rur (rozciąganie, rozciąganie itp.) oraz płyt. W naszej produkcji ilość części wymagająca tego typu obróbki jest stosunkowo niewielka, głównie chodzi tu o końcówki do węży oraz o przewody rurowe instalacji. Mając na uwadze ilość części wyprodukowanych do obróbki emalowanymi metodami oraz ich dalszy losowy wzrost w latach następnych, a także możliwość wykonywania usług w tym zakresie dla innych zakładów podległych ZPLIS należy zabezpieczyć odpowiednie wielkości i ilości urządzeń, jak i kadrę techniczną.

Przewidziano, że ośrodek łoczenia metodami wysokoenergetycznymi rozrosnie się do oddziału, a w przyszłości włączony zostanie do tutejszej centralnej blach, która potrzebna jest w naszym zakładzie.

Nadzór technologiczny nad pracą ośrodka sprawować będzie oddziałowa sekcja przeróbki plastycznej wysołmami mocami, która powstanie przy dziale głównego technologia. Pracownicy tej sekcji winni, przebieg szkolenia i przygotowanie tam, gdzie metody powyższe są już stosowane.

Politechnika Warszawska rozpracuje na zlecenie wytwórni trudniejsze rozwiązania konstrukcyjne oprządkowania, gdyż posiada pewne doświadczenia w tym zakresie. Zakład winien jednocześnie współpracować z Instytutem Mechaniki Precyzyjnej dysponującym urządzeniami do badań i prób oraz nawiązać szerokie stosunki z zakładami stosującymi omówione metody za granicą.

Nasze dziś to zionące światło dla nowoczesnej techniki.

Ślaw.

O zapisach do Państwowej Szkoły Muzycznej w Świdniku

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Świdniku jest zawodową szkołą artystyczną bez przedmiotów ogólnoszkolnych.

Przewodzą naukę w dwóch działach:

- ◆ Dzieci ze specjalnościami: fortepianu, skrzypiec, akordeonu i gitar.
- ◆ Młodzieży i dorosłych ze specjalnościami: fortepianu, akordeonu, skrzypiec, altu, wiolonczeli, kontrabas, fletu, klarnetu, saksofonu obaju, fagotu, trąbki, waltorni puzonu, tuby, perkusji i gitar.

O przyjęciu do klasy pierwszej działu dzieci mogą ubiegać się kandydaci, którzy:

1. Kończą w roku bieżącym (kalendaryjnym) 7 lat, a nie przekroczyli 11-go roku życia.
2. Posiadają odpowiednie warunki fizyczne i uzdolnienia muzyczne.
3. Złożą w kancelarii szkoły do dnia 20 czerwca:
 - a) podanie;
 - b) wyciąg z aktu urodzenia lub z wpisu w dowodzie osobistym rodziców.
4. Złożą egzamin wstępny, stwierdzający ich uzdolnienie muzyczne.

O przyjęciu do klasy pierwszej działu młodzieży i dorosłych mogą ubiegać się kandydaci, którzy:

1. Kończą w roku bieżącym (kalendaryjnym) 11 lat, a nie przekroczyli 30-go roku życia.
2. Posiadają odpowiednie warunki fizyczne i uzdolnienie muzyczne lub ostatnie świadectwo z ogniska muzycznego.
3. Złożą w kancelarii szkoły do dnia 20 czerwca:
 - a) podanie;
 - b) wyciąg z dowodu osobistego lub z wpisu do dowodu osobistego rodziców.
4. Złożą egzamin wstępny, stwierdzający ich uzdolnienie muzyczne lub ostatnie świadectwo z ogniska muzycznego.

O przyjęciu do klas wyższych niż klasa pierwsza w dziale dzieci, młodzieży i dorosłych mogą ubiegać się kandydaci, którzy:

1. Posiadają zaświadczenie (świadectwo) z ogniska muzycznego.
2. Złożą egzamin ze wszystkich przedmiotów obowiązujących w klasach poprzedzających.

UWAGA: Uczniowie Społecznego Ogniska Muzycznego przy Zakłado-

wym Domu Kultury w Świdniku mogą być przyjęci do klasy pierwszej i klas wyższych bez egzaminu, na podstawie zaświadczenia ogniska i protokołu z kwalifikowania przez radę pedagogiczną.

Nauka w szkole trwa:

- ◆ w dziale dzieci — 7 lat
- ◆ w dziale młodzieży i dorosłych — 5 lat.

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów do wstąpienia do średniej szkoły muzycznej lub liceum muzycznego.

Uczniowie klasy instrumentów dę-

tych i kontrabasów mogą w zależności od stopnia zaawansowania w nauce zdawać egzamin do odpowiedniej klasy średniej szkoły muzycznej.

Uczniowie PSzMi I stopnia korzystają ze wszystkich przywilejów szkolnictwa państwowego.

W ciągu całego roku szkolnego w każdy poniedziałek w godzinach popołudniowych działa szkolna komisja rekrutacyjna, która udziela porad, wyjaśnia zadania szkoły oraz informuje o przedmiotach i tygodniowym wymiarze godzin lekcyjnych.

DYREKCJA

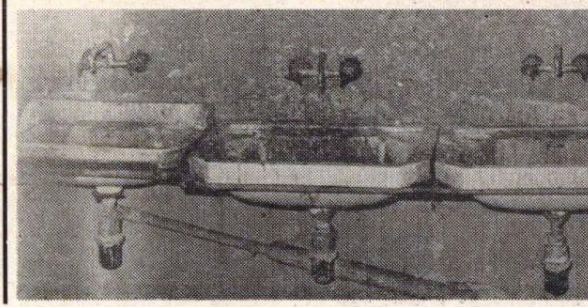
Dostrzegamy!

Apel redakcji skierowany do Czytelników o dostrzeganie nieprawidłowych zjawisk zachodzących na terenie wytwórni, nie pozostał bez echa. Oto doniesiono nam, że w pomieszczeniach socjalnych krajali należących do działu gospodarki narzędziowej,

panuje nieopisany brud i balaagan. Wpływającym do pomieszczeń jest dział magazynowy, który — jak nas poinformowano — zatrudnia sprzątaczkę zobowiązaną do utrzymania porządku w tym miejscu. Czy jednak sprzątaczką winna jest tym brudom? Dlaczego

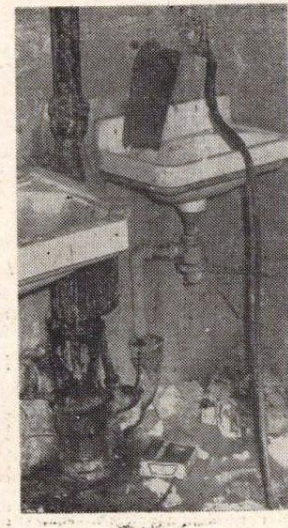
go już dawno nie zareagowało na nie kierownictwo? Co zrobiono w pomieszczeniach po zwrocie przez nas uwadze? Oczekujemy odpowiedzi na te pytania od kierowników działu gospodarki narzędziowej i magazynów.

(ac.)



We wspólnej akcji Czytelników i redakcji ukazujemy od dłuższego czasu wiele nieprawidłowych zjawisk zachodzących na terenie wytwórni. Oto nowe przykłady kardynalnego niedbalstwa i niszczenia mienia społecznego. Oby tego rodzaju obrazków było u nas jak najmniej.

Fot.: T. Głowacz



Nauczycielka

Pani STANISŁAWA WIERZBIĆ, którą poznałam w klubie rencistów i emerytów SPOKOJA PRZYSTAŁ, jest osobą nieznaną naszemu środowisku, jako że w Świdniku zamieszkuje od września 1972 roku. Jednak ze względu na zasługi odniesione w służbie oświaty na terenie sąsiedniego białostockiego województwa, skąd do nas przyjechała, pragnę zapoznać z jej życiem i działalnością szersze grono.

Kiedy w 1929 roku p. Stanisława ukończyła w Wilnie seminarium nauczycielskie (równorzędnym współczesnemu liceum pedagogicznemu) rozpoczęła pracę w wyuczonym zawodzie, właśnie na Wileńszczyźnie, gdzie spędziła młodość. Podczas okupacji i wojny przez 6 lat prowadziła tajne nauczanie na wsi. Po wojnie osiedliła się w północno-wschodnim rejonie Ziemi Odzyskanych, a miejscem docelowej wędrówki był Gołdap. W mieście tym pracowała aż do osiągnięcia wieku emerytalnego i pięknego stażu



pracy nauczycielskiej — czterdziestu lat w służbie oświaty.

Była pionierką nie tylko jako osadniczką, ale także jako organizatorką życia publicznego,

szczególnie zaś szkolnictwa powojennego w tym powoli zaludnianym się mieście. Zorganizowała tam siedmioklasową szkołę. Przez 5 lat była prezesem zarządu oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Gołdapi. Związek ten, z braku wydziału oświaty, kierował pracą szkół miasta i całego powiatu gołdapskiego. Była organizatorką powiatowej biblioteki pedagogicznej w Gołdapi, którą kierowała przez 8 lat, już jako emerytka. Przez 7 lat piastowała funkcję radnej Prezydium PRN, działała w Lidze Kobiet i ZSL. O życiu i pracy p. Wierzbickiej pisała również GAZETA BIAŁOSTOCKA.

Za całokształt pracy nad rozwojem kultury i oświaty oraz za działalność społeczną odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Za zasługi dla rozwoju Ziemi Gołdapskiej, z okazji 400-lecia Gołdapi (1570—1970) otrzymała od władz miejskich medal okolicznościowy, ponadto odznaczona została medalem Tysiąclecia Państwa Polskiego. Otrzymała wiele nagród, wyróżnień i dyplomów uznania za pracę zawodową i społeczną.

P. Wierzbicka jest autorką wielu wierszy. Jej poezja pełna jest zmysłowych refleksji i realizmu, pisana według tradycji wyniesionych ze szkół wileńskich. Nie próbowała swoich prac publikować. P. Wierzbicka nade wszystko ceni w człowieku życzliwość. Chciałabym, żeby wszyscy ludzie ze wzajemnym obcowaniem byli sobie życzliwi i dobrzy.

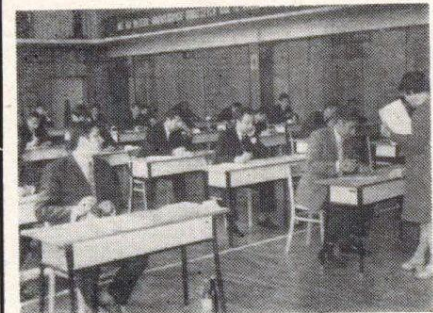
Mimo tylu przepracowanych lat, ludzie z pokolenia p. Wierzbickiej nadal pragną być pożyteczni w wychowywaniu dzieci i młodzieży. Należałoby zatem organizować w szkołach spotkania z nimi, by młodzież dowiadywała się jak należy pracować, by zdobyć uznanie. By oceniła pracę i trud ludzi starszych, miała dla nich szacunek, by z drugiej strony nestory mogli wygrażać się osiągnięciami i nagrodami, które zdobywali solidną pracą. Hawo

W obiektywie naszych fotoreporterów

Kronika wydarzeń

Prof. JERZY WALDORFF gościł w Świdniku już kilka razy. Ostatnio z okazji 75-lecia Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego. Zawsze przyjmowany jest z wielką serdecznością.

Fot: T. Sugier



Matura w technikum dla pracujących przy ZST.

Zaproszeni przez kierownictwo odwiedzili wywornię aktorzy Teatru Państwowego im. J. Osterwy w Lublinie. Spotkanie jak założono — powinno dać początek przyjaźnielskim kontaktom aktorów z pracownikami WSK. We wrześniu teatr zamierza wystawić w Świdniku CZŁOWIEKA ZNAK. O problemach przemysłowego zakładu pracy. Fot: Stenia Motaj



Oszczędni uczniowie

Szkola Podstawowa nr 2 im. Pawła Niewinnego w Świdniku liczy sobie 8 lat. Jest to szkoła-pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego. Szkoła prowadzi polintra, zapewniającą dwóm dzieciom opiekę i wyżywienie, choć jest w tym zakresie większe zapotrzebowanie bo dzieci ciągle przybywa.

Szkola wnosi czynny wkład w czyn społeczny na rzecz miasta. Biorąc w nich udział dzieci i młodzież, od III do VIII. Działają tu kółka zainteresowań, drużyny harcerskie pomagające wychowawcom w ich pracy. Szkoła Kasa Oszczędności i Biblioteka.

Na odcinku pracy dydaktycznej szkoła szczytów się poważnymi osiągnięciami. Przykładem tego jest udział uczniów w kolejnych olimpiadach chemicznych powiatowych i okręgowych, gdzie zdobyli w roku szkolnym 1971/72 trzecie miejsce dla powiatu lubelskiego, a w 1971/72 drugie miejsce dla okręgu i powiatu. W bieżącym roku szkolnym w powiatowej olimpiadzie chemicznej startowało 11 uczniów, z których dwoje zakwalifikowało się do eliminacji w olimpiadzie okręgowej.

Na uwagę zasługuje praca biblioteki szkolnej prowadzonej przez Marię Hak i Magdalenę Kabaczkę. Szkoła Hak ukończyła bibliotekarskie

kursy I, II i III stopnia. Biblioteka posiada 8933 woluminów, z których rocznie korzysta tysiąc czytelników. Łączna ilość wypożyczeń w ubiegłym roku szkolnym wyniosła ponad 35 tys. z czego 3 tys. stanowiły książki popularno-naukowe.

Przy bibliotece szkolnej działa kółko miłośników książki prowadzone także przez Marię Hak. Członkowie kółka pomagają w propagowaniu i popularyzacji czytelnictwa w szkole.

W roku szkolnym 1969/70 na zbiorczych książkach oszczędnościowej SKO wkłady uczniów wyniosły 163 tysiące złotych. Za poziom i stan oszczędności szkolną otrzymała 1000-złotowy bonus oszczędnościowy PKO i dyplom. W 1970/71 uczniowie zaoszczędzili 174 tys. złotych i po raz drugi szkoła uzyskała nagrodę w postaci 1000-złotowego bonu, a najoszczędniejszym uczniom na zakończenie roku wręczono w nagrodę książki o łącznej wartości 1700 złotych.

Uczestnictwo w październikowym konkursie oszczędności w roku szkolnym 1972/73 przyniosło dla SKO sześćdziesiąt osiem tysięcy złotych srebrnej monety. Na koniec tego roku dla uczestników konkursu rozdzielano nagrody z funduszu SKO, który wynosi 10.875 złotych.

H. W.

Pamięta las wystrząśwał trzaski i partyzanckie pieśni i dzisiaj znów przypominam — O bohaterach leśnych.

Wyjatek pieśni partyzantów z Puszczy Solskiej

To już 30 lat temu w ogromie bohaterskich żołnierzy Batalionów Chłopskich, Armii Ludowej, Armii Krajowej i partyzanci radzieckiej stoczyli największy bój z 30-tysięczną regularną armią niemiecką. To niebywałe zwycięstwo i dramatyczne zamaganie z wrogiem w czerwcu 1944 roku nazwane zostały Bitwą pod Osuchami i Seputem. Niech to bezgraniczne bohaterstwo będzie wzorem patriotyzmu dla młodych pokoleń, a wielki tragizm owych dni w puszczy — wyjątkową nauką.

Walki na Lubelszczyźnie w Puszczy Solskiej i w lasach janowskich, w czasie gdy Armia Radziecka wyruszyła na linię Kowel—Brody i posuwała się na zachód, sprawiły wiele kłopotu okupantom hitlerowskim, gdyż na bezpośrednim zapleczu frontu musieli trzymać całą armię wojska. Niemcy koncentrowali tu swoje odwody, reorganizowali, odzwalali oddziały rozbite na bliskim froncie. W tej sytuacji uderzenia partyzantów miały olbrzymie znaczenie, gdyż dezorganizowały wojskowe zaplecze wroga, osłabiając jego siłę frontową. Główny nacisk skierował okupant na Lubelszczyznę, gdzie zamierzano rozbić oddziały partyzanckie różnych ugrupowań. W pierwszych miesiącach 1944 roku udało się wrogowi wyprzeć z Lubelszczyzny radziecką dywizję partyzancką im. im. S. Kowpaka. Niemcy zdążyli, że opowalili już sytuację, że miejscowe siły policyjne i wojskowe zapewniały na tym terenie realizację potrzeb frontu. Na Bugu hitlerowcy budowali stałą linię przeciwpartyzancką, która miała na celu wypaść i zniszczyć wszystkie oddziały partyzantów. Zbudowali tu 250 czołgów i 220 stanowisk bojowych wraz z zapasami z drutu kolczastego, na przestrzeni 50 km. Tym sposobem wrogowi udało się zablokować w polacze z Lubelszczyzną radziecką dywizję partyzancką, która walczyła z okupantem. Wbrew przypuszczeniom okupanta, działalność partyzancka na Lubelszczyźnie nie zmalała, lecz od marca 1944 zaczęła się gwałtownie nasilać. Ruch oporu skierował swe uderzenia głównie na: transport kolejowy, drogowy; na posterunki, patroli okupanta; na linie łączności; uderzył gminne, miejscowe, tatarskie, magazyń i folwarki niemieckie. Mimo

30-lecie największej bitwy partyzanckiej (I) na Lubelszczyźnie

wysilków niemieckich partyzanci paraliżowali okupanta na całym terenie Lubelszczyzny. W kwietniu 1944 roku partyzanci przeprowadzili 180 akcji kolejowych na pociąg, natomiast i dworek kolejowe; dokonali ponad 100 ataków na posterunki policyjne, zandarmierii i na patroli wojskowe; rozbił posterunki w Rejowcu, Gronkowie, Frampolu, Modliborzy-



Mieszane oddziały polsko-radzieckie im. Stalina pod dowództwem Mikołaja Kunickiego — „Muchy”.

cach, Baranowie, Polichnie, Rzelowie i Zagłobie; rozbił niemieckie oddziały pod Zdzierzami i w Szyszowcach, dokonali śmiatych akcji w Parczewie i w Puławach. Zniszczyli 25 mostów drogowych, zabili 1000 żołnierzy; zatakowali folwarki i tartaki.

Ofensywa AL, do której włączyli się wiele oddziałów BCH i AK prowadzona była wspólnie z oddziałami polskimi i radzieckimi przybyłymi partyzantów znajdowały się znaczne tereny Lubelszczyzny, co ułatwilo dojsie armii sojuszników ze wschodu.

Niektóre tereny były jednak opasane przez nacjonalistów ukraińskich (bandy UPA), z którymi nasi

partyzanci stawali zaciete boje. Walki partyzanckie w Puszczy Solskiej były ostatnim akordem krwawych pięcioletnich zmagani ludności polskiej Zamojszczyzny z hitlerowskim najeźdźcą. Szeroki pas pograniczny między ZSRB a Generalną Gubernią został wysiedlony w akcji kolonizacyjnej. Ponad 130 tysięcy mieszkańców Zamojszczyzny z 297 gromad osia-

wroga i nocą wyjęt z okrażeń. Większość sił AL udała się z powrotem w okolice Parczewa. W końcu maja 1944 roku wrog podjął drugą kontrakcję. Jej celem było odzyskanie linii kolejowej Rejowiec—Lwów unieruchomionej przez partyzantów na odcinku Zawada—Susiec. W tym celu Niemcy musieli oczyścić z partyzantów Puszcze Solską. Okupant użył do pomocy kawalerii majora Dolla w sile 4 tysięcy Kalmuków. Na linii rzeki Tanew oddziały AK, BCH i partyzanci radzieckiej zatrzymali jedyną zgrupowanie kalmuckie, które nie wykonało swojego zadania. Na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie Okupant użył do pomocy band UPA nadchodzących z rejonu Werbkowice, oraz z linii Lubaczów—Rawa Ruska. Próby przerwania linii partyzanckich przez bandy zostały jednak zatrzymane. Akcje partyzanckie nie ustaly. W końcu maja partyzanci dokonali około 100 dalszych rozbici transportów kolejowych, które jechały na front wschodni. Poważnie wstrzymali tym machinę wojenną okupanta. Akcje te wykonywały oddziały przeważnie podporządkowane AL, ale i AK nie stala na uboczu. Oddziały AK rozbiły całkowicie kolumnę samochodową kolo Bełżyca na linii Lublin—Chodel oraz wysadzili mosty na drogach Zamość—Tomaszów, Bilgoraj—Jarosław i Rawa Ruska—Bilgoraj. Akcje partyzanckie wcale nie ustaly. Niemcy zaczęli rozumieć, że na załadowanie ich zniszczenie. Wobec tego zaczęli przygotowywać nową wielką operację przy użyciu już znacznie większych sił wojskowych. Nadal jej kryptonim WICHER I.

Na całym terenie Lubelszczyzny trwały potyczki różnych ugrupowań partyzanckich z wrogiem. Niemcy zaczęli okraść tereny zajęte przez partyzantkę. 13 czerwca 1944 roku oddziały AL zniszczyły z zasadki kolumnę samochodową i zabrali cenne dokumenty, które po rozszyfrowaniu pozwoliły na zaatakowanie sztabu niemieckiego i prawidłowe kierowanie bitwą na Wzgórzu Portowym. Niemcy zaatakowali oddziały AL por. Lipy, zaczęli okraść część tych oddziałów. Rozgromienia uległa również szkoła podoficerów AK i oddział por. Lancy. Silne zgrupowania Niemców znalazły się w rejonie wsi: Momoży, Szkar-

nia, Flisy, Szewce, Ujście i Kiszki. Pierścien niemiecki zacinał się. 14 czerwca rozpoczął się bój na Wzgórzu Portowym, w którym brały udział oddziały: AL Budionnego, im. Wandy Wasilewskiej, im. Stalina pod dowództwem Muchy (Mikołaja Kunickiego), Janowskiego, Salimowa, Suworowa, Krowa, Czepigi, Wasilenki i Prokopiuka. Zaważła bezlitosna walka. Przewagę liczebną mieli Niemcy i zdolał przełamać obronę pozycji partyzantów. Dowództwo partyzanckie zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia rzuciło do ataku odwody i wyparło Niemców. W boju zginęło jednak wielu partyzantów. Niemcy atakowali na nowo. Bój toczył się po obu stronach rzeki Branwi. Były duże straty. Wrog nie zważał na nie, pchał do przodu pływających Kalmuków, którzy szli nieprytnie naprzód.

Oddziały radzieckie nie wytrzymały natarcia, poniosły wielkie straty i wycofały się. Wzgórze Portowe było w rękach wroga, a partyzanci przetrzymali na dużo gorszych pozycjach. Nowy kontratak partyzantów przyniósł tym razem sukces. Okupant cofnął się i Wzgórze Portowe zostało zdobyte. Obok partyzantów radzieckich w walkach w Wzgórzu Portowym brali udział: kompania AL por. Przepiórki i oddział BCH por. Lipy. Oddziały radzieckie zajęły kwatery we wsi Szelega, a oddziały AK kwatery we wsi Ciosny. 15 czerwca Kalmucy znów atakowali oddziały radzieckie, którym na pomoc poszły oddziały Muchy i AL. Wśród ciężkich walk znów zginęło wielu partyzantów. Próba wydobycia się z kotta niemieckiego nie przyniosła powodzenia. W czasie wycofywania się na południe powiatu bilgorajskiego, Niemcy bombardowali zgrupowania partyzanckie oraz rzucali bomby na wieś Lipowice. Późną nocą udało się partyzantom wyrwać z pierścienia i forsownym marszem dotrzeć do rejonu puszczy oddlego o 30 km. Przechodząc przez Józefów oddziały partyzanckie były jednak szalenie wyczerpane; ludzie mieli na twarzach grubą warstwę błota. Spoglądali podejrziwie. Byli ubrani w niemieckie i radzieckie mundury zbite i podarte do niepozornych. Okryte ziemią i krwią. Plecy zgięte pod ciężarem amunicji i broni, nogi poranione, często bez butów. To ludzie, którym udało się uciec przed pościgiem wroga, w międzyczasie wzmocnionego, przegrupowanego i rozpoczynającego okraść Puszcze Solską, nadając jej nowej operacji kryptonim WICHER 2.

Jan Kosiński

Mamy ośrodek, ale jaki?

Z WIZYTĄ W KRĘPCU

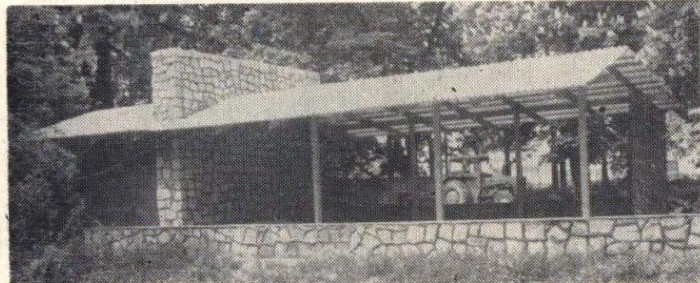
Przy końcu maja br. dokonaliśmy redakcyjnego zwizytu w ośrodku wypoczynkowym w Krępcu. Oprowadzali nas po nim odpowiedzialny za czyny społeczne z ramienia rady robotniczej KAZIMIERZ GAŃSKI i mistrz budowlany SOWI WLADYSŁAW SITARSKI.

przy wykonywaniu zieleniców i kuchni turystycznej, tak bardzo zresztą potrzebnej. Pozostałe roboty tak fachowe, jak i w czynach społecznych można z powodzeniem zakończyć w ciągu 2 tygodni.

Powołując się więc na uwagi mistrza Sitarskiego, a także wła-

dzień w powyższej sprawie. Czas pokaże jak długo potrwa ten stan rzeczy.

Kosztowne betonowanie lub osuszenie, a następnie pogłębienie i nawiezenie piasku na dno akwenu wydaje się nieuniknione. Trzeba będzie także uregulować sprawę dopływu wody. Płynię



Kuchnia turystyczna budowana jest w złotym tempie.

Fot: E. Urbańczyk

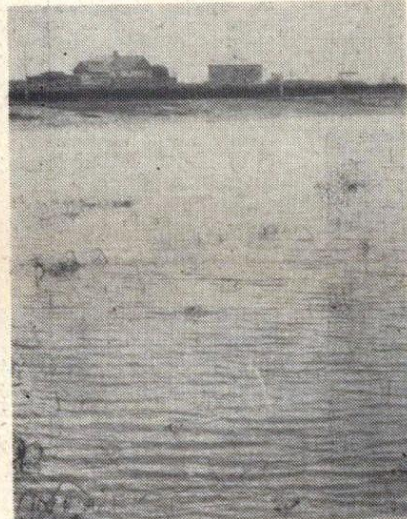
Prace w ośrodku zakończone zostały już w 90 proc. Na ukończeniu są: szambo ściekowe i kuchnia turystyczna. W czynach społecznych załóg wydziałowych, które nadal są jeszcze potrzebne przewidziano już tylko takie prace jak oczyszczanie

sne obserwacje można już dziś powiedzieć, że mamy nowy ośrodek wypoczynkowy, ale jaki?

W części nazimnej ośrodka właściwie jest już po kłopotach. Z wykonaniem kąpieliska nadal są problemy. Dostyc rozległy akwen wodny pozostawia jeszcze

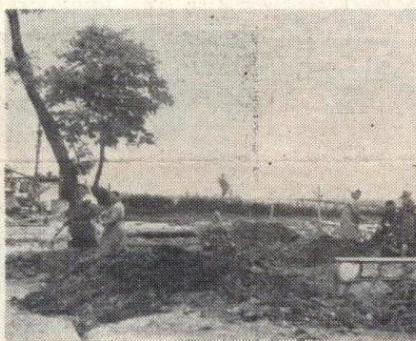
ona kanałem, którego brzegi należą koniecznie utwardzić. Woda w nim również nie jest czysta.

Jakby jednak nie omawiać powyższego zagadnienia, w pobliżu Swidnika mamy już nowy ośrodek rekreacyjny, w którym można wypoczywać. Nie uregulowano



Ogólny widok zalewu krępieckiego

Foto: E. Urbańczyk



Na tym odcinku w ośrodku będą już wkrótce kwietniki i klomby — obiecają pracownicy Zakładu Zieleni Miejskiej.

Foto: E. Urbańczyk

terenu z gruzu, wykonanie kilku ścieżek i usuwanie chwastów. Ośrodek dysponuje w chwili obecnej akwem wodnym, kilkoma boiskami do gry w siatkówkę i koszykówkę, placem gier i zabaw dla dzieci. Doprowadzono już także światło. Żółwie tempo daje się zauważyć jedynie

wiele do życzenia. Woda w nim zanieczyszczona, a kąpać się można wlościwie tylko na niewielkiej przestrzeni. I to niezbyt długo. Woda zmaczona przez kąpielących się staje się raptownie brudna. Pływają w niej ponadto żaby i pijawki. Nie od razu Kraków zbudowano — można by powie-

w nim — raz jeszcze podkreślić trzeba — najważniejszej sprawy, a mianowicie dopływu czystej wody, tak bardzo potrzebnej w upalne dni lata. Miejmy nadzieję, że i ten problem zostanie rozwiązany. Oby jednak jak najszybciej.

(k.)

Z wędrówek naszych fotoreporterów



Jedyna chyba żwirowa alejka w centralnej części miasta. Pożytek z niej taki, że mieszkańcy hotelu Relaks nanoszą jedynie kurz i brud do swych pokoi. Czyżby na tak niewielki odcinek drogi zabrakło płyt chodnikowych?

Fot.: E. Urbańczyk

Losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki PZU miało miejsce w naszej redakcji 18 maja br. Prawidłowe hasło krzyżówki: Grupowe ubezpieczenie no. 10. Na zdjeciu inspektorzy PZU, członkowie jury konkursowego sprawdzają do kładnie szczęśliwe numery wylosowane przez Reginę Brzozowską.

Fot: E. Urbańczyk



Piękne wnętrze to mało

Niedawno po krótkim remoncie otworzył swe podwoje sklep ZURT-u przy placu XXV-lecia PRL. Odwiedziłem sklep jako jeden z setek zwykłych, odwiedzających

placówki handlowe klientów.

Wnętrze sklepu po remoncie nabrało ciepła. Duży w tym udział ma z pewnością znakomite połączenie oświetlenia z elementami plastycznymi. Oprócz dobrze rozwiniętego wnętrza przysiadłoby się jednak rozszerzenie asortymentu artykułów. Brak bowiem w sklepie kolumn głośnikowych, niektórych typów lamp i tranzystorów, niezbyt duży jest wybór radiodiodbiorników. Znikają szybko popularne magnetofony taśmowe ZK-120 Grundig. Zdobycie w sklepie importowanych kaset do magnetofonów jest prawie równoznaczne z trafieniem złotki w totka. Myślę jednak, że z czasem do tak ładnego wnętrza dostosuje się i zaopatrzenie. Będziemy mogli mieć pewność, że jeżeli idziemy do tego sklepu z zamiarem nabycia czegoś, to nie wyjdziemy z pustymi rękami i zawiedzionymi minami.

Tymczasem jest tu jedna, ale dość niezwykła nowość. Mam tu na myśli gramofon stereofoniczny Mister Hit stereo produkcji zachodniemieckiej firmy Telefunken. Estetyczne wykonanie, lekka konstrukcja, dodatkowe dwie kolumnki głośnikowe. Jedynie cena tego kompletu przypomina, że towar pochodzi z importu.

Slaw.

W dniu 20 maja staraniem swidnickiego oddziału Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego działającego przy Spółdzielni Mieszkaniowej, wystąpiła w kinie Lot z koncertem skrzypcowym Kaja Danczowska — laureatka konkursu skrzypcowego im. H. Wieniawskiego stu-

sali było nie więcej jak 100 osób, w tym przeważały dzieci i młodzież ze szkoły i ognisk muzycznych — odbiorcy koncertu niejako z obowiązku.

Mimo informacji o koncercie wielokrotnie powtarzanych przez zakładowe megafony — nie wzbudził on większego zaintere-

sowania. Obawiam się, czy w ogóle dorośliśmy do odbierania muzyki poważnej? Szmer na sali, co chwila wchodził ktoś lub wychodził zapominając o tym, że przeszkadza soliste. Wykazano brak szacunku dla wykonawcy, a publiczność przedstawiała się z jak najgorszej strony.

H. W.

Apel dyrektorki

W szkołach podstawowych dla pracujących rok szkolny kończy się i rozpoczyna w tym samym terminie co i w pozostałych szkołach.

Nowa instrukcja o organizacji roku szkolnego wnosi wiele istotnych zmian dotyczących różnych typów szkół (np. nowy system klasyfikowania, promowania, zmiany skali ocen ze sprawowania, pisanie; adnotacje na świadectwach szkolnych o ważniejszych osiągnięciach uczniów w nauce, sporcie, olimpiadach itd.).

Zmiany dotyczą także szkół dla pracujących. Dlatego też tych wszystkich, którzy wybierają się do naszej szkoły informuję, że w zasadzie przyjmujemy uczniów, którzy ukończyli 16 rok życia, okazał ostatnie świadectwo szkolne oraz zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy. Robimy jednak od tej zasady pewne odstępstwo, a mianowicie: przyjmujemy także uczniów, którzy nie ukończyli 16 lat. Muszą oni jednak okazać zezwolenie na uczęszczanie do naszej szkoły wydane przez Inspektorat Oświaty Prezydium PRN w Lublinie oraz podanie rodziców lub opiekunów w tej sprawie.

Dlatego też proszę tych rodziców, którzy mają zamiar wysłać dziecko (nie mające ukończonych 16 lat) do szkoły podstawowej dla pracujących o nadesłanie na adres szkoły odpowiednio umotywowanego podania wraz z ostatnim świadectwem szkolnym swego dziecka.

W szkole będą zorganizowane klasy: VI, VII i VIII. Blższych informacji udziela kancelaria szkoły codziennie (oprócz śródu i sobót) od godz. 15 do 21. Podania z załącznikami będą przyjmowane od 20 czerwca do 25 sierpnia bieżącego roku.

Dla osób zaś pracujących zawodowo mających więcej jak 20 lat, szkoła w porozumieniu z Inspektorem Oświaty w Lublinie i ośrodkami szkolenia zawodowego WSK będzie organizować kursy w zakresie szkoły podstawowej, by umożliwić im zdobycie podstawowego wykształcenia.

Przypominamy więc, że zgłoszenia przyjmują ośrodki szkolenia zawodowego WSK i kancelaria szkoły pod adresem: Swidnik 21-040, skr. poczt. 15, budynek C (tuż obok Zakładowego Domu Kultury).

Krystyna Sobiech

Skrzypcowy koncert

diująca w Moskwie pod kierunkiem prof. D. Ojstracha. W wirtuozowskim wykonaniu usłyszymy utwory światowej sławy kompozytorów: poloneza A-Dur, Seerzo-Tarantellę i Legendę H. Wieniawskiego, Balladę — E. Is-sai, Chaconna — J. S. Bacha.

Występy takie nie zdarzają się co dzień. Dlatego też zdziwiła mnie niewielka publiczność. Na

- ◆ KŁOPOTY Z WODĄ
- ◆ KRYTA PLYWALNIA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE
- ◆ SPADEK TEMPRA PRAC PRZY HALI SPORTOWEJ
- ◆ CHULIGANI DAJĄ ZNAĆ O SOBIE

PROBLEMY OŚRODKA REKREACYJNEGO

POZORNIE wydawać by się mogło, że wszystko jest w należytym porządku. Ośrodek rekreacyjny FKS Avia pulsuje życiem. Wewnątrz hali trenują siatkarze i bokserzy, odbywają treningi pływacy i koszykarze. Od zewnątrz natomiast ślady głębokich wykopów i prac renowacyjnych przy otwartej

częstość wody będzie znacznie lepsza. Wspólnie z WŁADYSŁAWEM ŚLIWINSKIM z działu głównego energetyka opracowaliśmy projekt racjonalizatorski. Jest nim odkurzacznica basenu. Aparat ten zbierać będzie kurze i nieczystości z basenu bez wypuszczania wody. Koszt aparatu wyniesie około 6 tys. zł, a roczna osz-

aby tych nieznanach „Herkulesów” upłynął jedynie gospodarz ośrodka. Odwalać się można w tym przypadku chyba tylko do społeczeństwa.

DO pozytywnych zjawisk zaliczyć można doprowadzenie do do użytecznego stanu brodzika dla dzieci z pełnym wyposażeniem. Odrastającemu na wysoki polski pokój hotelowy. Obecnie kolej na zewnętrzne prace tej części pawilonu. Na centralnym boisku klubowym stawiamy nowe trybuny (dawk) z solidnego materiału. Impregnowane listwy zabezpieczą je przed butwieniem. Takie same trybuny będą także przy boisku koszykówki. Należy się za to pochwała dla robotników lubelskich ze spółdzielni budowlanej Unia.

Przedstawione przez kierownika Rajmunda Józwińskiego problemy świdnickiego ośrodka rekreacyjnego FKS Avia wymagały w wielu przypadkach natychmiastowego rozwiązania. Chodzi przede wszystkim o działanie ze strony służb głównego mechanika, inwestycji i SOWL. Sprawy, które poruszyliśmy są niebagatelne. Nie wolno ich odkładać na jutro.

(k-k)



RAJMUND JOZWIŃSKI: W zimie w świdnickim basenie zapadły się płyty chodnikowe, którymi wykładano przez kilka lat dno odkrytej pływalni. Niektóre basenu wyłożyliśmy obecnie jasnym betonem. Tak więc przeszkodę usunięto z gwarancją na kilka lat.

Fot.: T. Sugier

pływalni. Resztę obiektu zastania żywopłot i drzewa stojące w bogate i zielone. Jednak, jak się okazało, stwarza jedynie pozorny spokój. Problemów bowiem i kłopotów w ośrodku nie brak. Mówi o nich kierownik tej placówki — **RAJMUND JOZWIŃSKI:**

ZACZNE od remontu otwartej pływalni. Rozpoczęliśmy 15 kwietnia br. z nadzieją, że uda się pływalnię udostępnić mieszkańcom Świdnika już w maju. Plany zostały pokrzyżowane brakiem dopływu wody. Stanęły z tego powodu roboty betonarskie. Problem z wodą ciągnie się, jak wiadomo, nie od dziś. Sytuację może uratować jedynie podłączenie obiektu do miejskiej sieci wodociągowej. Nie nastąpiło wcześniej jak w połowie lata br. Wrzucam jednak do sprawy wiosennych prac przy otwartej pływalni. Po zimie zapadły się w niej płyty chodnikowe, którymi wykładano dotąd pływalnię. Trzeba więc było usunąć tę przeszkodę. Wyłożyliśmy przeto niektóre basenu jasnym betonem. Wystarczy obecnie na kilka lat. A i

czędność wody po jego zastosowaniu od 18–20 tys. m sześciennych wody.

WIEKSZY kłopot mamy z krytą pływalnią. Przez trzy ostatnie miesiące br. z uwagi na niewydolność studzien otwieraliśmy ją tylko po dwie godziny dziennie. A W OGÓLE, TO KRYTA PLYWALNIA WALI SIĘ! Zamiast cegły zastosowano przy budowie ścian mniej trwały materiał budowlany. Rozpada się on przy zmiennych temperaturach. Wiedza o tym doskonale działali głównego mechanika i inwestycji. Jak dotąd jednak odbijają wzajemnie sprawy, niczym piłeczkę ping-pongową. Tak dalej być nie może. Skutki bowiem mogą być opłakane. Podobnie jest z rozbudową hali. Od października ubiegłego roku nie ruszono przy niej dosłownie palcem. Samoczynnie zaważyły się wykopane doły. W czasie niepogody woda z krzywych rynien nadal zalewa ściany. Trzeba aby przypominał sobie o tych sprawach SOWL. Wieczorami zmorą ośrodek są chuligani. Z 28 lamp, które oświetlały teren, pozostało już tylko kilka. Porozbijano je kamieniami, a niektóre słupy powykrzywiano. Nie sposób

Znają go bez wyjątku wszyscy entuzjaści piłki siatkowej. Ma lat dziewiętnaście i liczy sobie 1,98 cm wzrostu. Jest żelaznym punktem II-ligowego zespołu Avii. W grze na boisku wyróżnia się pełną sprawnością fizyczną i równą formą, żywiołowością i fantazją, spokojem i konsekwencją, a co najważniejsze skutecznością poczyną. Jest świetny zarówno w ataku, jak

sował do II-ligowego AZS-u, w którym grał jeden sezon, a następnie przeniósł się do świdnickiej Avii. Od roku 1970 jest reprezentantem kadry narodowej juniorów. W latach 1971–1973 reprezentował barwy naszego kraju w wielu poważnych imprezach międzynarodowych i krajowych. Wraz ze swoimi kolegami z kadry: **HENRYKIEM SIENNICKIM, MIRO-**

niez na turniejach przyjaźni w Lipsku, Schwerinie i Halle (NRD), a także w Warszawie. W najbliższych planach młodszego, utalentowanego siatkarza Avii są wyjazdy do Włoch (na Sycylię) i do Holandii. Mimo niejednokrotnie efektownych występów w reprezentacji juniorów, najchętniej wspomina Tomek mecz ligowy Avii z Płoniemieniem Miłowie. Był to bowiem jego zdaniem „życiowy” występ, w którym rozgrywając kapitalną partię przyćmił zupełnie blask trzech olimpijczyków — **GAWŁOWSKIEGO, BOSKA i ZARZYCKIEGO.** W życiu prywatnym siatkarz świdnicki jest zapalonym zbieraczem emblematów, znaczków i proporczyków. Jego kolekcja jest naprawdę wspaniała. Czy myśli tylko o sporcie? Absolutnie nie. Uczęszcza do liceum dla pracujących w Świdniku. Uczy się dobrze i zamierza studiować na Akademii Wychowania Fizycznego. Jeżeli w niedalekiej przyszłości to mu się uda, może być pewny, że w dniu egzaminu wszyscy jego sympatycy zacisną będą mocno kciuki.

M. K.

TOMEK



Horoskop

Mężczyźni urodzeni 11 czerwca mają skłonności literackie — przy czytaniu literatury! Panowie winni wystrzegać się polityki w takich miejscach jak zatłoczony tramwaj, bazar przy ul. Różycyńskiego w Warszawie, z uwagi na magące wyniki kłopoty portfelowo-finance. Kobiety urodzone jedenastego czerwca mają tendencję do ignorowania znaków drogowych i przepisów bhp, potrafią wykażać dużą inicjatywę podczas poszukiwań zaszkoniaków u meza. Uwaga mężczyźni, blondynki lubią nosić peruki i zakupy. Wskazane, szczególnie zawodowo: hydraulik, poeta, pływackie 4x100 (g). Dzięki szczęśliwym układom gwiazdowym w roku bieżącym jest szansa na cichy „wyskok” bez wiedzy małżonka, proponowane regiony: Bieszczady, Puszcza Solińska i Kolbuszowa.

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego

WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNICKI

red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

ALICJA CHWALCZYK

sekretarz redakcji

MIECZYSLAW KRUK

redaktor techniczny

Andrzej Bogusz, Jerzy Drumlewski, Henryk Kamiński, Zdzisław Karpinski, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitrega, Halina Wojaś

Adres redakcji: WSK — Świdnik

k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Druk. przyzakł. WSK-Świdnik

WSK-S z. 871 1.06.73 r. 1700 G-4

Humor

— Kim jest ten siedzący dżentelmen?
— Dyrektorem więzienia!
— Kto by przypuszczał? Taka ołśniewająca kariera! A pamiętam, że zaczynał jako zwykły aresztant!

Rozmowa telefoniczna:

— Halo, pogotowie ratunkowe? Człowiek zasłabł!!!

— Ależ pani ma bardzo uroczy głos, co pani robi dzisiaj wieczorem?

W nocy rozlega się łomot do

drzwi pokoju hotelowego. Przebudzony pyta ze złością?

— Kto tam?

— Hotel się pali!

— Pomyłka, nie jestem strażnikiem!

Dziecko pyta dozorcę w ogrodzie zoologicznym:

— Dlaczego żyrafa ma taką długą szyję?

— Bo widzisz — odrzekł dozorca — głowa żyrafy jest tak daleko od reszty tułowia, że długa szyja jest jej wprost niezbędna!

Główny — Włochy

W kinie LOT.

- 10.06. Żyć aby żyć, fran., 1. 16 — 17.00, 19.30
- 11.06. Orle pióro, czeski, 1. 14 — 17.00, 19.15
- 12.06. Orle pióro, czeski, 1. 14 — 17.00
- 13.06. Na ratunek, radz., 1. 14 — 17.00, 19.15
- 14.06. Na ratunek, radz., 1. 14 — 17.00, 19.15
- 15.06. Mężczyzna, który mi się podoba, franc., 1. 16 — 17.00, 19.15
- 16.06. Mężczyzna, który mi się podoba, franc., 1. 16 — 17.00
- 17.06. Poranek — 12.00
- 17.06. Mężczyzna, który mi się podoba, franc., 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 18.06. Jezioro osobliwie, pol., 1. 14 — 17.00, 19.15
- 19.06. Jezioro osobliwie, pol., 1. 14 — 17.00
- 20.06. Mordercy w imieniu prawa franc., 1. 16 — 17.00, 19.15